

Jak miasto dzieli się władzą

Partycypacja stała się modna – na świecie już wiele dekad temu, w Polsce w XXI wieku. Oznacza włączenie obywateli w proces decydowania (przede wszystkim w wymiarze lokalnym) o sprawach, które dotyczą ich codziennego życia. W samej idei nie ma nic złego. Problem pojawia się na poziomie realizacji. Władza, dokonując wrogiego przejęcia, szybko nauczyła się wykorzystywać partycypację do legitymizowania swoich poczynań, do rozmywania odpowiedzialności za nieudane decyzje. Ostatnim przykładem pozorowanego włączania obywateli w podejmowanie decyzji w Łodzi jest centralizacja miejskich domów kultury, przeprowadzona przy jednogłośnym sprzeciwie strony społecznej.

Trwająca niemal dwa lata batalia, przegrana przez środowiska kultury (choć doprowadziła do zwarcia szeregów obywatelskiego protestu i wygenerowała wiele spontanicznych inicjatyw), pokazała dobitnie, że władza w Łodzi nie słucha ludzi kultury. Rządzący – i owszem – zorganizowali konsultacje społeczne i debaty publiczne, ale wniosków z nich płynących nie wzięli pod uwagę. Między innymi to negatywne doświadczenie spowodowało, że ludzie, którzy angażowali się w rozmowy z władzą, próbując wpływać na politykę kulturalną miasta w ramach Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Kultury, poczuli jałowość swoich wysiłków. W lutym zarządzeniem prezydent miasta komisja została rozwiązana. Była to ostatnia działająca jeszcze KDO.

Partycypacja po łódzku realizuje się poprzez budżet obywatelski, konsultacje społeczne oraz Komisję Dialogu Obywatelskiego, czyli ciała doradczo-opiniujące tworzone przez przedstawicieli organizacji pozarządowych (ich opinie nie są wiążące). Aparat administracyjny do obsługi partycypacji w Urzędzie Miasta Łodzi to Biuro Aktywności Miejskiej, zajmujące zrewitalizowany budynek przy ul. Tuwima 10. Biuro działające w strukturach Departamentu Strategii i Rozwoju zajmuje się dziedzictwem Łodzi, integracją społeczną cudzoziemców, jednostkami pomocniczymi (m.in. radami osiedli), konsultacjami społecznymi, budżetem obywatelskim i inicjatywami mieszkańców, organizacjami pozarządowymi i wolontariatem oraz przeciwdziałaniem wykluczeniu społecznemu.

Rozmawiałem z Moniką Dolik, pełnomocniczką prezydenta miasta Łodzi ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi, działającą w ramach Biura Aktywności Miejskiej (na stanowisku od października 2022). Pytałem ją o model relacji z organizacjami pozarządowymi, jaki chciałyby zbudować, o komisje dialogu obywatelskiego, a w szczególności o komisję ds. kultury, o to, jakie znaczenie ma w relacjach z miastem poczucie braku sprawczości po stronie społecznej. Autoryzując swoje wypowiedzi, Monika Dolik napisała je niemal całkowicie od początku, zmieniając diametralnie ich wymowę. Na moją uwagę, że przecież nie mówiła tego, co teraz próbuje narzucić, odmówiła autoryzacji swoich słów wypowiedzianych podczas oficjalnej rozmowy ze mną. Żeby zarysowany w artykule obraz partycypacji w Łodzi w jak największym stopniu odpowiadał temu, co się dzieje, postanowiłem mimo wszystko zrelacjonować szczerze opinie pełnomocniczki, a nie zamieszczać PR-owej zaslony dymnej.

Cały tekst Bogdana Sobieszka można przeczytać w majowym numerze „Kalejdoskopu” 5/2023.